Nr. 51. Poznań, dnia 17 grudnia 1927. Rocznik 8.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

Umieściliśmy w pismach codziennych następujący komunikat w sprawie podwyżki abonamentu gazet od 1 stycznia 1928 r. począwszy:

Ostatnie ogólne zebranie wydawców rozpatrywało wnioski swych członków, wskazując na datujący od dwóch lat wzrost kosztów produkcji i wpływ jego na położenie gospodarcze wydawnictw. Zgodnie stwierdzono, że ceny przedpłaty, opierające się na ówczesnej wartości złotego, od dwóch lat pozostawały na niezmienionym poziomie, chociaż spadek wartości złotego spowodował w nieuniknionem następstwie podrożenie materjałów, potrzebnych w przemyśle graficznym, a również robocizny, która w tych dwóch latach uległa dwukrotnej podwyżce, każdorazowo po 10%. Skutkiem tego utrzymanie cen za przedpłatę na dotychczasowym poziomie z przed dwóch lat jest nietylko niemożliwem, ale byłoby wręcz niebezpiecznem dla poszczególnych wydawnictw, wobec wspomnianego wzrostu kosztów własnych.

W tych warunkach zebranie postanowiło z konieczności wyrównać ceny choć częściowo w ten sposób, że od 1 stycznia 1928 roku przedpłaty naszych pism doznają skromnej zwyżki o 10%, przyczem odnośne stawki zostaną w poszczególnych wypadkach zaokrąglone.

Wobec wzrostu wspomnianych wyżej kosztów produkcji, nie na ostatku zaś wobec podwyższonej z dniem 1 grudnia r. b. taryfy opłat pocztowych i telefonicznych (o 25 do 75%), zwyżka 10-procentowa przedpłaty gazet nie dorównywa bynajmniej kalkulacji naszej z przed dwóch lat. Mimo to wydawcy zgodzili się na tak minimalne wyrównanie, pragnąc nadal uprzystępniać swe wydawnictwa jak najszerszym warstwom społeczeństwa.

Podając powyższe do wiadomości, zwracamy się do społeczeństwa z prośbą o darzenie poszczególnych wydawnictw dotychczasową życzliwością i poparciem, przyczem podkreślamy, że wydawnictwa nasze, mimo obecnej drobnej podwyżki, pozostaną w stosunku do wydawnictw w b. Kongresówce i Małopolsce, nadal najtańszemi.

Jeszcze na błędnej drodze.

Kalkulacje, z wiedzą i z rozmysłem błędnie przeprowadzone, szkodzą nietylko temu, który je załatwił, ale i jego następcom i współkolegom. Rezultatem tego jest, że właściciel drukarni, w której kalkulacje i prace wykonuje się poniżej ceny, nigdy nie osiągnie dobrobytu, a — po skończonym życia znoju pozostawia spadkobiercom drukarnię doprowadzoną do ruiny, z klientelą — wątpliwą.

Również wszyscy współpracownicy, składacze i pomocnicze siły odczuwają skutki brudnej konkurencji. Prośby o podwyższenie płacy lub t. p., odrzuca się z powodu nikłego dochodu. Następstwem tego jest nieuniknione zjawisko, uwidoczniające się w ostygnięciu — zapału do pracy.

Kto tutaj ponosi winę? W każdym razie nie klientela. Nie można jej brać za złe, że udaje się z pracami swemi do tańszego dostawcy, tem mniej, że nie staramy się jej wytłumaczyć sprawę tanich i — marnych druków. Winę ponosi jedynie drukarz. nie umiejący liczyć i kalkulować.

Jak to jest możliwem? Czy nie mamy „Mojżesza i jego proroków“ — to jest cennika i taryfę drukarską? Czy na podstawie dwóch tych „ksiąg prawnych“, bez których niemożliwy jest byt i dobro naszych warsztatów pracy, nie jesteśmy w stanie usunąć niemożliwe stosunki?

Zdaje się, że nie, ponieważ liczba przekraczających przepisy wspomnianych „ksiąg“ jest zbyt wielka. Jedni grzeszą tajnie, drudzy jawnie. Groźby kar lub wykluczenia są mało skuteczne lub wcale nie wykonalne.

Jak w zwykłem życiu, tak i w drukarstwie mamy dwa rodzaje — przestępców, tj. grzeszących z rozmysłem lub bezwiednie. Pierwsi, obeznani bardzo do-

brze z cennikiem drukarskim, zbyt mało się o niego troszczą, idą swoją drogą, błędnie wytkniętą. Drugi rodzaj tych grzeszników nie zna wcale pozycyj cennika, nie dokłada nawet sił, by tenże zrozumieć. Dziwnym trafem obie te partje zgadzają się w jednem, tj. w spostrzeżeniu ciągle spadających cen prac drukarskich. Polepszenie warunków nigdy u nich nie jest spostrzeżone. I tak dążą oni coraz bliżej — przepaści, z której powrót na wyżyny jest niemożliwy.

Dla zakładów drukarskich, opierających się ściśle na cenniku, trudną rzeczą jest utrzymać się na poziomie, widząc jak konkurencja — brudna coraz większe roztacza kręgi, dalej, jak im jedna praca po drugiej ubywa. Podanie z ich strony tańszej oferty, by tylko osiągnąć pracę, dawniej już raz wykonaną, byłoby uważane jako usprawiedliwione przyznanie się do nazbyt wygórowanych cen. Konkurencja nieuczciwa zna tę bolączkę i tem prędzej przychodzi do celu; nie znając dawniejszej ceny, zniża kalkulację swą o niemożliwą ilość procentów. Nic więc dziwnego, że ceny prac akcydensowych spadują zamiast się podnieść.

Jak to się zgadza z cennikiem, którego pozycje idą zwykle z roku na roku wzwyż? Pozycje te nie są nawet tem, czem być mają, są one tylko wyrównaniem bezwartościowości pieniądza, następującej z roku na rok.

Nasuwa nam się jeszcze jedno pytanie: kto i jak wykonuje kalkulacje? Czy wykonuje je dzielny fachowiec lub też biuralista-laik? Zdaje się nam, że ostatnie będzie trafnem, i to w niezliczonej ilości wypadkach. Mamy cały szereg drukarni, których właściciele lub kierownicy nie mają najmniejszego pojęcia o kalkulacji prac drukarskich, bo jakże możliwe byłyby ogromne różnice w cenie przy submisjach ogłoszonych przez władze nasze i urzędy, ceny, które dla zawodu naszego są policzkiem publicznym! Jakie tam u władz mają o nas pojęcie, jeżeli za jedną i tę samą pracę wpłynęły kalkulacje na 150, 163, 210, 229 i 455 zł, jak się ostatnio zdarzyło w pewnem większem mieście? Niestety, trafia się to również i w wielu innych miejscowościach.

Kalkulacje takie „robi" się nieraz wprost lekkomyślnie, wszystko „oszacuje" się w głowie, a w wyniku tego okazuje się, że przeoczono pozycję papieru lub inne ważniejsze.

Kalkulacje prac drukarskich, chcąc ominąć straty i blamażu, powinny być tylko wykonane przez sumiennych kierowników drukarń, posiadających długą praktykę i doświadczenie w tych pracach. W mniejszych drukarniach załatwić to może sam właściciel, naturalnie, o ile posiada techniczne i kupieckie wykształcenie.

Sztukę kalkulacji i obliczenia cen osiągnąć można tylko przez długoletnią praktykę i na podstawie cennika. Drukarze, dążący do objęcia posady kierownika lub do usamodzielnienia się, winni zawczasu starać się wtajemniczyć w arkana sztuki obliczenia cen i kalkulacji, by później na podstawie zdobytej wiedzy móc pracować nietylko dla dobra swego, ale i dla dobra ogółu. *Gr.*

Sprostowanie.

W numerze 50 „Przeglądu Graficznego i Papierniczego" w artykule „Dwukolorowy druk wklęsły" złożono kilka razy przez nieuwagę „druk wyższy" zamiast „druk wyżny". Piszący, mając na myśli niemiecki „Hochdruck", nie chcąc w polskim języku używać dotychczas błędnego określenia „druk wypukły", zastosował wyrażenie „druk wyżny". Uzasadnia to tem, że czcionki drukarskie nie są wypukłe, lecz obraz ich jest wzwyż wysunięty i płaski. Wypukłość tymczasem nie mogłaby w druku oddać obraz swej całości, lecz tylko jedną jej część. Nie można również mówić o druku wyższym, gdy niema druku niższego, lecz tylko płaski i wklęsły. Druk wklęsły możnaby nazwać drukiem niżnym, lecz nie zgadzałoby się to z techniką, ponieważ klisze, odpowiednie do druku tego, mają zagłębienia nierówne, a przez to odtwarzają z miejsc głębszych ciemnie, a mniej głębszych czyli płytkich jaśnie obrazu, o czem pisano już w serji artykułów: „Ogólny zarys historyczny grafiki". *Poraj.*

(Od red.: W kołach fachowców i znawców języka polskiego niekoniecznie uważają określenie „druk wyżny" jako słuszne; słowo „wyżny" nie zgadza się bowiem z duchem języka polskiego. Stosowniejszem określeniem w każdym razie jest „druk wypukły". Określenie „druk wyższy" oczywiście jest najnieodpowiedniejsze, jednem słowem błędem drukarskim.)

Z przemysłu graficznego i księgarskiego w Szwecji.

Szwedzka izba handlowa ogłosiła obecnie sprawozdanie handlowe za rok 1926, które zawiera w przedmiocie położenia przemysłu graficznego i księgarskiego następujące szczegóły:

Rok 1926 przeszedł na niwie graficznej i księgarskiej spokojnie, bez godnych podania zajść i zaburzeń gospodarczych, podobnie jak to było w latach 1924 i 1925. Prasa perjodyczna rozwija się pomyślnie nadal, rząd i urzędy państwowe nadal usilnie ograniczają użytkowanie druków, a w niektórych działach wydawniczych ujawnia się pewne osłabienie ruchu wydawniczego.

Zlecenia na wykonanie prac drukarskich były na ogół normalne, ponieważ jednakże w ostatnich ubiegłych latach ustawiono w całej Szwecji sporo nowych maszyn drukarskich, przeto zdarzało się w toku roku 1926, że w niejednej drukarni panował zastój. Do tego dotkliwie odczuwać się dawała konkurencja krajowych zakładów graficznych pomiędzy sobą, tak dalece, że ofiarowane ceny za druki nie stanowiły profitu, albo tylko zysk bardzo minimalny. Starania w przedmiocie porozumienia się co do skierowania sposobów konkurencyjnych na właściwe tory spełzły na niczem. Z tego powodu położenie przemysłu graficznego w roku 1926 pogorszyło się wobec stosunków w latach uprzednich. Wynik starć konkurencyjnych miał atoli ten skutek, że zaczęto się intensywniej zastanawiać nad kosztami wykonania druków, a Izba Drukarska w Sztokholmie zwołała w maju 1926 r. w tej sprawie zjazd cennikowy.

Po wszystkich zakładach graficznych nie zakłócono w 1926 r. produkcji żadnym strajkiem.

Brak pracy nie był większym, aniżeli w roku uprzednim. Z bezrobotnych pracowników typograficznych naliczono w 1926 r. 6,5, litograficznych 1,5 a introligatorskich 3,1.

Dowóz druków i książek z zagranicy przedstawia się za ostatnie trzy lata ubiegłe następująco:

	1924 r.	1925 r.	1926 r.
Książek w jęz. szwedzk.	132 000	119 200	94 900
Druków handl., etykiet.	127 000	120 900	122 900
Kart poczt. z widokami	106 000	88 500	103 400
Nut	78 000	68 700	77 300
Gazet i czasopism . . .	351 000	259 800	119 000

Liczby powyższe, zaokrąglone na pełne odsetki, oznaczają wysokość importu w kilogramach. Jak z powyższego zestawienia wynika, to przemysł graficzny i księgarski z roku na rok coraz bardziej się uniezależnia od dostawy zagranicznej, co zapisać należy na konto rozwoju krajowego przemysłu graficznego i księgarstwa

Co się tyczy zbytu krajowego w przedmiocie sprzedaży książek oraz druków artystycznych, to zaznaczyć należy interesujący szczegół, że niemal 25% tej sprzedaży wydano na odpłatę ratami.

Z życia organizacyjnego

Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę zachodnią z siedzibą w Poznaniu istniejące od roku 1924, łączy w swojem gronie większość kierowników drukarń i pokrewnych zakładów, rozwija się w ostatnich czasach bardzo pomyślnie, o czem świadczą liczne zebrania i wzmożona działalność zarządu i członków. Celem Zrzeszenia jest połączenie wszystkich kierowników technicznych i kupieckich zawodu drukarskiego, introligatorskiego, litograficznego i chemigraficznego w jeden zespół naukowo-zawodowy i koleżeński.

Interesujące wykłady i kursy fachowe, urządzane przez Zrzeszenie, cieszą się licznym udziałem jak i serdeczny stosunek, który łączy wszystkich członków świadczy o rozwoju tego pożytecznego towarzystwa.

Życzeniem Zarządu jest utworzyć po wszystkich miastach stołecznych całej Polski, oddziały lokalne, jako ośrodki naukowo-koleżeńskie dla kierowników zakładów graficznych celem podniesienia poziomu zawodowego swoich członków .

Zatem apelujemy do wszystkich kierowników, ażeby otrząsnęli się z obojętności powojennej i wstępowali gremjalnie do Zrzeszenia, mając tam możność kształcenia lub uzupełnienia swych wiadomości. Starszych Kolegów prosi się o życzliwe poparcie i pomoc w naszych dążeniach dla dobra ogółu zawodu.

Na następnym zebraniu, które odbędzie się w sobotę, dnia 17 grudnia 1927 r. (w lokalu p. Kozłowskiego, ul. Fr. Ratajczaka — Pasaż Apollo) wygłosi arcyciekawy wykład kol. Nax na temat: „Kolorowanie pocztówek naśladujące kolorowanie ręczne, wykonane sposobem mechanicznym“, a na temat: „Tłoczenie, złocenie i czerpanie papieru“ mówić będzie p. Stachowiakowa.

Na ten temat wykładów w Poznaniu niesłyszeliśmy dotąd, a więc spieszmy koledzy w sobotę na

Przebieg egzaminów uczniowskich w zawodzie drukarskim od 23.11.—10.12.1927 r.

w obrębie Poznańskiej Izby Rzemieślniczej pod przewodnictwem p. Leona Latowskiego.

Nr bież	Imię i Nazwisko	Zawód	Miejscowość	Drukarnia	Który raz	Praktycznie	Teoretycznie
	Środa, 23 listopada 1927 r.						
1	Górny Kazimierz	składacz	Ostrów	Druk. Oręd Powiatowego wł. J. Dwornik	1	3	3
2	Panek Jan	„	Rawicz	Druk. R F Frank	1	niezdał	
3	Rychły Ludwik	„	Wolsztyn	„ L Wróbla	1	3	3
4	Skorski Jan	„	Leszno	„ Leszczyńska	1	3	2
5	Nowaczyk Czesław	„	Września	„ A. Prądzyńskiego	1	3	3
6	Pokorski Edward	„	Poznań	„ Polska T. A.	1	3	2
	Piątek, 25 listopada 1927 r.						
7	Drukarczyk Stanisław	składacz	Koźmin	Druk L. Goldbek	1	3	3
8	Hellmann Jan	„	Poznań	„ Dziennika Pozn.	1	2	2
9	Michalak Henryk	kamieniodruk.	„	„ Katolicka T. A.	2	3	3
10	Winkler Bernard	litograf	„	Litogr Rozynek	1	2	3
11	Jeśkowiak Stanisław	składacz	„	Druk. „Atlas“	1	3	2
12	Drzewiecki Mieczysław	„	„	„ św. Wojciecha	1	3	3
	Poniedz., 28 listopada 1927 r.						
13	Grzelczak Wiesław	składacz	Poznań	Druk. A. Tomiak	1	3	3
14	Ruks Antoni	„	„	„ Polska T A.	1	3	3
15	Wojciechowski Dyonizy	maszynista	„	„ Rob. Chrześcijańsk.	1	3	3
	Sroda, 7 grudnia 1927 r.						
16	Tuński Tadeusz	składacz	Poznań	Druk. Rob Chrześcijańsk.	2	niezdał	
17	Wyrzykiewicz Stefan	„	„	„ Papierodruk	2	3	3
18	Czerniejewicz Józef	„	„	„ Załachowskiego	2	3	3
19	Dominiak Marjan	„	„	„ L. Kapeli	2	nie stawił się	
20	Buliński Edward	„	Leszno	„ Eisermanna	2	niezdał	
21	Wojtczak Stanisław	„	Rawicz	„ Majerowicza.	2	3	3
	Sobota, 10 grudnia 1927 r.						
22	Urbaniak Stefan	maszynista	Poznań	Druk. Polska T. A.	1	2	2
23	Rydlewicz Marjan	„	„	„ Rynku Drzewnego	1	3	3
24	Leitgeber Czesław	„	„	„ „Atlas“ Poznań	1	2	2
25	Cerekwicki Ignacy	„	Ostrów	„ Or. Pow. J. Dwornik	1	3	3
26	Perski Józef	„	Poznań	„ „Pol“	1	3	3
27	Grygier Leon	„	„	„ Polska T. A	1	niezdał	

zebranie kierowników. Wstęp bezpłatny, goście mile są widziani. *A.*

Podziękowanie. Panu Edwardowi Kręglewskiemu za dostarczenie kilku roczników fachowych czasopism dla bibljoteki Zrzeszenia Kierowników Zakł. Graf. składa serdeczne podziękowanie Zarząd.

Z chwili bieżącej

Srebrny krzyż zasługi dla administratora gazety. Nr. 282 Monitora Polski donosi o zarządzeniu prezesa rady ministrów, w z. p. K. Bartla, o nadaniu srebrnego krzyża zasługi p. Włodzimierzowi Kmicikowiczowi, administratorowi „Gazety Lwowskiej" za długoletnią, ofiarną i owocną pracę przy administrowaniu wspomnianego wydawnictwa. Gazeta Lwowska, jak swego czasu donieśliśmy, przeszła na własność rządu.

Egzamin mistrzowski w zawodzie drukarskim pod przewodnictwem p. Leona Latowskiego zdał p. Kietzmann Adolf z Kępna, właściciel tamtejszych zakładów graficznych.

Zawieszenie pisma pornograficznego. Redaktora „Nowin Śląskich", czasopisma skandalicznego i pornograficznego w Katowicach, skazał sąd na 150 zł grzywny i zawieszenie wydawnictwa przez okres jednoroczny. Prokurator domagał się dla oskarżonego 6 tygodni więzienia.

Liche stosunki w drukarniach żydowskich w Warszawie. Czasopismo dla pracowników drukarskich w Niemczech, „Korrespondent" w Berlinie, donosi co następuje: Sekcja żydowska związku pracowników drukarskich w Polsce urządziła ankietę w przedmiocie warunków zarobkowych, obejmującą 102 oficyny drukarskie i 354 pracowników drukarskich. Każdego pracownika wypytywał funkcjonarjusz sekcji żydowskiej osobiście. Wyniki ankiety, jak „Korr." donosi, rzucają smutne światło na stosunki panujące w drukarniach żydowskich w Warszawie, które na ogół znajdują się w lichym stanie. Z 354 wypytanych pracowników było 139 uczni drukarskich. Wiek pracowników wynosił: 70 poniżej 16 lat, 93 liczyło 16 do 18 lat, 137 od 18 do 25 lat a 54 liczyło przeszło 25 lat. Z tych liczb wynika, że żydowskie drukarnie w Warszawie zatrudniają przeważnie małoletnich pracowników. Jako drukarzy zawodowych na liczbę 354 należy tylko 82 pracowników uważać, tych, którzy pracują w zawodzie przeszło 6 lat. Reszta to element niestały. Przeszło 130 pracowników pochodzi z prowincji. Myta pobierane w oficynach żydowskich były następujące: 12 pracowało bez żadnego myta, 70 pracowało za 1 do 10 złotych tygodniowo, 78 otrzymywało od 11 do 20 złotych, 63 pobierało od 21 do 30 złotych tygodniówki, 35 od 31 do 40, 28 od 41 do 50 złotych, 15 od 51 do 60, 18 od 61 do 70 a 35 zarabiało tygodniowo przeszło 70 złotych. — Dalej stwierdzono, że 95 pracowników stale pracowało ponad 8 godzin dziennie, a z wakacyj korzystało tylko 52 pracowników, bo reszta pracowała w oficynach nie przekraczających 5 pracowników.

„Berliner Illustrierte Zeitung", czasopismo konfiskowane za powieść hakatystyczną Skowronka „Heimat", ukazuje się w Polsce bez tej powieści.

Wystawa księgarsko-drukarska w Hiszpanji. W końcu listopada r. b. została w Madrycie otwarta wystawa p. t. „Katalońska książka".

Zastrzelenie dyrektora drukarni państwowej w Portugalji. W Lizbonie został dyrektor drukarni państwowej, wsławiony niedawno temu przez urządzenie pierwszej międzynarodowej wystawy „Exlibris" w stolicy portugalskiej, zastrzelony przez zwolnionego z pracy pracownika drukarskiego.

Drukarnia uniwersytecka w Budapeszcie istnieje od 350 lat. W sali reprezentacyjnej gmachu węgierskiego muzeum narodowego w Budapeszcie odbyła się w dniu 19 listopada uroczystość obchodu 350-letniej rocznicy istnienia królewsko-węgierskiej drukarni uniwersyteckiej. Mowę uroczystościową wygłosił węgierski minister oświaty hrabia Kuno Klebelsberg. Z okazji rocznicy wspomnianej drukarni, której historja jest przebogata, a która w historji sztuki drukarskiej na Węgrzech zajmuje pierwsze miejsce, otwarto wystawę cennych druków. Wystawa otwarta jest do końca grudnia r. b. od godziny 9 przed południem do godz. 2 po południu.

200-letnia rocznica drukarni. Z okazji 200-letniej rocznicy istnienia drukarni i wydawnictwa pod firmą H. L. Bröner we Frankfurcie nad Menem, której obecnym właścicielem jest F. W. Breidenstein, wydano dzieło z historji drukarstwa w mieście wspomnianem „200 Jahre Frankfurter Druckgewerbe", opracowane przez znawcę historji sztuki drukarskiej wspomnianego miasta, Gustawa Mori. — Jak wiadomo, dawno przed Lipskiem był Frankfurt nad Menem metropolą handlu księgarskiego w Niemczech, gdzie też w średniowieczu sztuka drukarska stała na wysokim poziomie.

Najstarsza gazeta w Europie. Na międzynarodowej wystawie prasy w Kolonji r. 1928 zostanie rzadki i cenny okaz dziennikarstwa włoskiego wystawiony, który obecnie przechowywany bywa w pewnem archiwum w Wiedniu. Jest to jedna z najstarszych gazet, które wychodziły codziennie. Była ona drukowana w Wiedniu pod tytułem „Corriere ordinario". Z gazety tej jest zachowywanych kilka numerów z roku 1677, pozatem zupełny zbiór roczników od 1685 do 1721 roku. Nie ulega atoli żadnej wątpliwości, że gazeta „Corriere ordinario" już dawno przed 1677 r. wychodziła. Pierwszym drukarzem i wydawcą jej był Włoch Matteo Mormica w Wiedniu, który jako pierwszy uzyskał przywilej cesarski na druk gazet.

Fabryka fałszywych banknotów w — stajni. W Klein-Oelsa na Łużycach wykryła policja niemiecka drukarnię, w której fabrykowano fałszywe banknoty niemieckie i czechosłowackie. Aresztowano przy tej okazji fotografa i kamieniodrukarza Józefa Karola Köhlera i rolnika Jerzego Jana Dubsky'ego. Fabrykację banknotów urządzili obydwaj w położonej na ustroniu stajni, gdzie przez dłuższy okres czasu nikt im w tej pracy nie przeszkadzał.

Pożyteczne czasopismo. W Berlinie zaczęło wychodzić czasopismo „Auf dem Liegestuhl", dwa razy na miesiąc. Wydawcą i redaktorem jest lekarz dr. Brunon Hermann w Berlinie. Czasopismo przeznaczone jest dla zasłabłych na gruźlicę.

Czyżby podobne czasopismo i u nas w Polsce nie miało racji bytu i powodzenia?

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Wystawa biurowa w Warszawie.

Reorganizacja techniki biurowej, w krajach zagranicznych o szybkiem tempie organizacyjnem od dosyć dawna przeprowadzona i stale się doskonaląca, obniżyła znacznie koszty handlowe przy wzmożonej równocześnie produkcji biurowej. Potrzebę reorganizacji biurowej odczuwa się i u nas w Polsce ma się rozumieć, chociaż nie w tak wielkiej mierze, jak po innych krajach. W biurach handlowych i przemysłowych nie zawsze pracuje personel technicznie doskonale wyszkolony, do tego przy maszynach należących za granicą, naprzykład w takiej Ameryce lub Anglji już dawno do przeżytku, do rupieci, do żelastwa „po starych Szwedach".

Rzecz jasna, że i u nas w Polsce nie brak firm i zakładów postępowych, w których czujne oko dyrektora kancelarji bacznie czuwa nad doskonaleniem techniki biurowej. Brak jednakże wzorów, brak czasopism w dziedzinie organizacji techniki biurowej i brak wystaw biurowych sprawił, że daleko pozostajemy w tyle za innemi krajami. To też Instytut Naukowej Organizacji, znajdujący się w Warszawie, ul. Mokotowska 51, zasłużył się wielce dla kraju przez urządzenie pierwszej swej i pierwszej w Polsce wogóle wystawy biurowej, która, zdaniem naszem w jeszcze większym stylu powtórzyć się powinna na przyspasabianej Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 roku.

Wystawa biurowa Instytutu Naukowej Organizacji w Warszawie mieści się w nowym lokalu instytutu wspomnianego, nie ma charakteru reklamowego, lecz ogranicza się na pokaz nowoczesnych maszyn i urządzeń biurowych. Wszystkie eksponaty wystawy nie posiadają cen i reklam firm wystawiających, co jednakże bynajmniej nie przeszkodzi temu, że po tej wystawie napłynie do Polski sporo nowych maszyn pomocniczych w kierunku udoskonalenia techniki biurowej.

Na wystawie tej powszechne zainteresowanie wzbudziły następujące maszyny: perforator czyli maszynka do perforowania czeków, kalkulator czyli suwak logarytmiczny znany u nas po wielkich zakładach przemysłowych, służący do wielokrotnych mnożeń i dzieleń rachunkowych. Obok aparatów rysowniczych i mierniczych wyrabianych w kraju wystawiono też szereg powielaczy.

Dalej znajduje się na wystawie „Adrema", adresarka czyli maszyna adresująca, składająca się z dwóch maszyn: tłoczącej cynkotypy adresowe i z właściwego automatu adresującego. Bardzo ciekawą jest również maszynka do frankowania listów, o której pisaliśmy w nr. 48 naszego czasopisma. Maszynka ta, używana od wielu lat w Ameryce, dopuszczoną została także w Polsce. Ma ona wielkie znaczenie po biurach i wydawnictwach gazetowych, w których codziennie wysyła się tysiące listów wzgl. gazet pod opaską. Obrót korby wyciska na kopercie względnie opasce gazetowej równocześnie znaczek pocztowy, datę i firmę wysyłającą. Ministerstwo poczt i telegrafów, jak donieśliśmy, nietylko że dopuściło na całym obszarze typ „Midget 3" maszyny „Universal Postal Frankers", lecz bonifikuje posiadaczom ich 2 procent wydatków na frankowanie przesyłek pocztowych, gdyż poczta z powodu używania tych maszyn po biurach prywatnych oszczędza koszt druku i sprzedaży znaczków. Opłatę pocztową opłaca się ryczałtem, a sumę notuje się na liczniku maszyny, który plombuje urząd pocztowy. W ten sposób wysyłka listów i opasek się upraszcza i przyspiesza, gdyż datowanie znaczków na poczcie odpada. Zaznaczyć wypada, że maszyna funkcjonuje dopóty, dopóki jest pokrycie, poczem staje. W wydawnictwach gazet, bankach i urzędach maszyna ta znalezie bezwątpienia powszechne zastosowanie.

Firma Burroughs wystawiła maszyny liczące, arytometry (Calculating machine), arytografy piszące (tasmowe, arkuszowe, dodające i odejmujące), również maszyny fakturowe i księgujące Moon Hopkins. Maszyny te zastosowane są już i u nas w kraju, w Banku Polskim, P. K. O., we firmach Scheibler i Grohman, Huta Pokoju i wielu innych.

Z zwykłych maszyn piszących wystawione są specjalne Underwood w kasecie (cichy), Underwood księgujący, Remington Noiseless cichy, Remington mały i Remington księgujący.

Pozatem wystawiony jest liczny szereg miniaturowych maszyn i przyborów biurowych, z których wymieniamy: budzik biurowy, kompresor biurowy zastępujący spinacze, arytografy jednoklawiszowe

Dalton i Sundstrand, arytometry elektryczne Madas i Miljoner.

Przybory do pisania i farby wystawiły krajowe, znane firmy Leszczyński, Majewski i Wasilewski.

Następnie wspomnieć należy maszyny statystyczne Hollerith. Maszyny te zdolne są księgować kilka tysięcy pozycyj w przeciągu kilkunastu minut, co wzbudzało powszechny podziw zwiedzających wystawę biurową.

Z działu kartotek wyróżniają się Inodez, kartoteki płaskie i rotacyjne w kilku systemach.

Z arytografów i maszyn księgujących wyróżnia się doskonałą konstrukcją model płaskopiszący firmy amerykańskiej Elliot-Fisher. Maszyna ta nie pisze na wałku, lecz na płycie płaskiej, co potęguje siłę przebicia — do 27 odbitek!

Kopiarki i wagi uchylne reprezentują system ręcznej księgowości kopjowej.

Słabym na ogół jest pokaz mebli biurowych. Nie pokazały się na wystawie wyroby fabryk mebli giętych, firm „Wojciechów" i „Thouet Mundus". Natomiast wzbudził zainteresowanie pomysłowy model wygodnego i doskonałego biurka według projektu K. Jabłonowskiego oraz składana szafka-bibljoteka systemu inżyniera Rodowicza. Nie było natomiast mebli biurowych aluminjowych, jakie ukazują się w ostatnim czasie na wystawach biurowych w Ameryce.

Wystawa biurowa w Warszawa nie może się oczywiście równać z wystawami zamorskiemi, lecz pomimoto, na nasze stosunki, ma wielkie znaczenie. Nie należy zapominać, że to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce odrodzonej, budzącej się do życia, organizującej się z roku na rok coraz to doskonalej. Z biegiem czasu wyrobi się i rozszerzy i u nas przemysł maszyn i pomocniczych środków biurowych, udoskonali się technika biurowa na pożytek kraju i poszczególnych placówek!

Sprawa międzynarodowego kongresu filatelistów w Wiedniu.

Podana w ostatnim czasie do wiadomości publicznej wieść, że w roku 1928 odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy kongres filatelistów wywołała, jak z Wiednia donoszą, powszechne zainteresowanie zbieraczy znaczków pocztowych w całej Austrji. Koła te spodziewają się, że z powodu wspomnianego kongresu zawiąże się w Wiedniu, do którego niezawodnie przybędą setki filatelistów, międzynarodowa wymiana, zakup i sprzedaż starych znaczków pocztowych. Związek stowarzyszeń filatelistycznych w Austrji zwrócił się był do generalnej dyrekcji poczty z okazji przyszłorocznego kongresu międzynarodowego filatelistów z propozycją, ażeby w okresie obrad kongresowych wydała nową serję znaczków pocztowych na cele dobroczynne. Z okazji obrad kongresu i zjazdu śpiewaków zaroi się Wiedeń od przybyszów zagranicznych, z których każdy skorzysta z sposobności i zakupi poważną ilość ad hoc wydanych nowych znaczków pocztowych. Rzecz ciekawa, jak z Wiednia donoszą, propozycja ta nie przypada dyrekcji poczty austrjackiej do gustu, wątpi ona, czy wydanie nowej serji znaczków pocztowych na cele dobroczynne by się opłaciło; ostatnia wydana serja znaczków wspomnianych nie była dała spodziewanych rezultatów. Pod względem wydania znaczków pocztowych na cele dobroczynne miała Szwajcarja, która jako pierwsza na całym świecie takie znaczki w roku 1915 wydała, więcej powodzenia od Austrji. Artystyczne wykonanie wspomnianych znaczków szwajcarskich, zwanych powszechnie znaczkami „Inventute" sprawiło, że zyskały olbrzymi pokup na całym świecie.

W Austrji wydano pierwsze znaczki pocztowe na cele dobroczynne w roku 1922; była to znana w kołach filatelistycznych serja kompozytorów i zawierała podobizny Beethovena, Mozarta, Schuberta, Brucknera, Haydna, Hugona Wolfa i Jana Straussa. Serja tych znaczków miała dosyć wielkie powodzenie, również serja wydana następnego roku, z wizerunkami miast austrjackich, składająca się z 9 wartości. Ostatnia serja, rzecz ciekawa, obecnie bywa wielce poszukiwaną i niedawno na pewnym przetargu znaczków płacono za nią po 7 szylingów, gdy swego czasu można ją było dostać za 3 000 ówczesnej wartości koron powojennych, czyli za sumę o wiele mniejszą. Wydana przez pocztę austrjacką w roku 1924 serja znaczków charytatywnych, przeznaczona na rzecz pomocy pieniężnej artystom popadłym w niedostatek nie miała zbyt wielkiego powodzenia. Winę tego przypisują nieszczególnemu wyglądowi tych znaczków z jednej, a z drugiej strony wysokiej ich cenie. Poczta bowiem sprzedawała je za dopłatą wynoszącą trzy razy tyle co cena nominalna. To głównie odstręczało publiczność od kupna tych znaczków. Pokup ich był tak powolny i nieszczególny, że administracja poczty austrjackiej kazała wreszcie spalić olbrzymie ich zapasy. Po jednorocznej przerwie wydała poczta austrjacka w jesieni 1926 roku nową serję znaczków, tak zwaną „Nibelungenserie", którą dotychczas poczty austrjackie sprzedawają. I ta serja nie ma zbyt wielkiego powodzenia, również, jak z Wiednia donoszą, wskutek nieszczególnego wyglądu ich. Koła filatelistyczne wskazywały, że znaczki te z serją szwajcarskich znaczków dobroczynnych bynajmniej równać się nie mogą. Administracja poczty austrjackiej wogóle nie dopisuje w kierunku wydawania znaczków pocztowych, o artystycznym wyglądzie; przecież i ostatnio wydane ogólne znaczki pocztowe uchodzą za nieudałe.

Nieszczególny wygląd znaczków austrjackich jest powodem, że zagranica nie kwapi się z zakupem ich. Stąd austrjacie koła filatelistyczne domagają się po gazetach i czasopismach, ażeby, jeżeli poczta austrjacka z okazji międzynarodowego kongresu filatelistów w Wiedniu w 1928 roku wyda nową serję znaczków dobroczynnych, takowe były z artystycznego punktu widzenia bez zarzutu.

W ostatnim czasie wzmaga się w Wiedniu popyt za znaczkami staro-austrjackiemi, lombardyjskiemi i staro-węgierskiemi. Pozatem poszukiwane są znaczki z kolonij francuskich i angielskich. Znamiennem jest, że na międzynarodowych przetargach znaczków pocztowych na pierwszem miejscu jako chętny nabywca występuje Ameryka. Zbieracze znaczków pocztowych z Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zakupują na wspomnianych targach europejskich w pierwszym rzędzie stare znaczki amerykańskie, a więc Ameryka wykupuje dawniej sprzedane zapasy z powrotem. To amerykańskie zainteresowanie skierowało się też do Wiednia, gdzie na ostatnich aukcjach znaczków pocztowych zjawili się stale jako poważni nabywcy zbieracze znaczków z bardzo wielu miast Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Kłopot Ameryki o surowiec papierniczy.

W dawno minionych latach, gdy Europejczycy zaczęli kolonizować wschodnią część Ameryki Północnej, ilość znajdującego się tam lasu dziewiczego obliczano na 822 000 000 akrów. Trzebienie tych olbrzymich puszcz leśnych za pomocą siekiery i ognia sprawiło, że obszary leśne z biegiem lat coraz to bardziej zeszczuplały, aż doszło wreszcie w naszych czasach do tego, że rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej czuł się zniewolony do wzięcia tego, co pozostało, pod swoją opiekę. Zbyt późno spostrzeżono się, że olbrzymie, nieprzewidziane puszcze leśne z 822 000 000 akrów zmalały na 135 000 000 akrów ziemi porośniętej lasami, a i z tego obszaru nie mniej tylko 81 000 000 akrów są tak zniszczone od razu do razu wybuchającemi pożarami, że zalesienie sztuczne tych części stało się naglącą potrzebą.

Ostatecznie własnością rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej pozostało tylko około 90 000 000 akrów mniej lub więcej zalesionej przestrzeni, z czego oddzielono 77 000 000 akrów jako lasy państwowe (National Forests), które podlegają racjonalnej gospodarce leśnej, resztę zaś pozostawiono Indjanom jako rezerwaty, lub też wydzielono pod postacią parków narodowych, w których siekiera i piła nie ma dostępu, w których osiedlać się i uprawiać ziemi nie wolno, a roślinność pozostawiona jest w stanie pierwotnym, by dać przyszłym pokoleniom możliwość wyobrażenia o pierwotnych puszczach leśnych w Ameryce.

Piękność lasów amerykańskich, nawiasowo dodając, jest wysoce pociągającą, a mianowicie parki narodowe w stanie Colorado, wydzielone jako pas ochronny pod nazwą „The Rocky Mountain National Park". Ginie w lasach amerykańskich niestety Sekwoja, niebotyczne drzewo iglaste, przewyższające niekiedy najwyższe wieżyce świątyń amerykańskich. Skazane jest ostatecznie na wymarcie; znajduje się obecnie w nieznacznej ilości pomimo starannej ochrony. Wiek ich sięga do kilku tysięcy lat; nowe egzemplarze nie wyrastają.

Horoskopy leśne w Ameryce nie są radosne, tem bardziej, że zapotrzebowanie drzewa jako surowca zwiększa się z roku na rok. Należy zważyć, że drzewo w Ameryce czy to we formie naturalnej lub sztucznej, przerobione sposobami chemicznemi lub fizycznemi używane bywa obecnie pod postacią 2000 najrozmaitszych artykułów, przeważnie niezbędnych. Stąd jest rzeczą jasną, że utrzymanie obszarów leśnych posiada nietylko pierwszorzędne znaczenie dla gospodarki krajowej, lecz stanowi wprost składnik, bez którego życie współczesnego człowieka stałoby się nie do pomyślenia.

Wobec wszechwładnego systemu rabunkowego minionych czasów i szczuplejących zapasów podatnego na wyrób, drzewo bardzo zdrożało, a do tego wskutek przetrzebienia lasów mnożą się katastrofalne wylewy rzek, jak naprzykład latosiego roku rzeki Missisipi.

Brak dostatecznej ilości i wzrastająca cena za surowiec drewno daje się szczególnie odczuwać amerykańskiemu przemysłowi papierniczemu. Zapotrzebowanie masy drzewnej na wyrób papieru w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, mianowicie papieru drukarskiego dla gazet, wymaga przeróbki 5 847 000 tonn drzewa rocznie. Ogólnie zużywa się w Stanach Zjednoczonych rocznie 25 000 miljonów stóp kubicznych drewna, gdy roczny przyrost według obliczenia wynosi zaledwie 6000 miljonów stóp kubicznych. Mianowicie w środkowych stanach i na uprzemysłowionym wschodzie Ameryki Północnej brak surowca-drewna daje się najdotkliwiej odczuwać, gdyż transport drewna z oddalonych zalesionych stron pożera olbrzymie sumy i podraża produkcję. To też tamtejsze przemysłowe koła papiernicze przemyśliwają nad wynalezieniem sposobu ponownej przeróbki papieru zadrukowanego po wywabieniu zeń farby drukarskiej na nowy papier gazety. Technicznie rzecz ta jest możliwą, lecz czy kalkulować się będzie, to właśnie jest kwestją nierozstrzygniętą.

Tak przedstawia się obecnie bardzo kłopotliwie stan przemysłu papierniczego w Ameryce Północnej. A niegdyś, gdy pierwsi kolonizatorzy nieraz bezmyślnie zaczęli trzebić lasy, wydawały się niezmierne puszcze dziewiczych lasów amerykańskich wprost niewyczerpalne, starczące na tysiące tysięcy lat. Któżby to wtenczas był pomyślał, że obok siekiery kolonizatora i pożarów leśnych sporadycznie wybuchających i sztuka drukarska również przyczyni się do raptownego trzebienia lasów. *

Wiadomości z firm

Henryk Rydlewski, Księgarnia Śląska, Tarnowskie Góry. Sąd powiatowy w Tarnowskich Górach ogłasza, że z dniem 1 listopada r. b. prokura p. Leona Stępińskiego wygasła.

„Praca", Spółka Akcyjna Wydawniczo - Drukarska, Warszawa. Zarząd firmy zwołuje na 31 grudnia r. b. o godz. 6 po poł. w lokalu spółki w Warszawie, ul. Kredytowa 2/4 nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów spółki. Na porządku obrad: wybór przewodniczącego, uzupełnienie i powiększenie kapitału akcyjnego oraz w związku z tem zmiana statutu spółki.

Drukarnia Handlu i Przemysłu, Tow. Akc. Poznań. Firma zwołuje roczne walne zgromadzenie na 29 grudnia r. b. o godz. 3 po poł. w lokalu p. Jarockiego w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Na porządku dziennym po sprawozdaniu zarządu, rady nadzorczej i komisji rewizyjnej za rok 1926 podział zysków i wybór nowych członków do rady nadzorczej.

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, Sp. Akc., Wilno. Rada Nadzorcza firmy ogłasza, że wskutek niewystarczającej liczby akcjonarjuszy i ich pełnomocników przybyłych na walne zgromadzenie w dniu 4 grudnia r. b., zebranie to nie doszło do skutku, przeto w myśl przepisów zwołało ponownie walne zgromadzenie na 20 grudnia r. b.

Drukarnia Poznańska, Tow. Akc., Poznań. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1926 r. figurujący w aktywach i pasywach sumą 121.316,71 zł. Aktywa: rachunek bieżący 16 844,82, rachunek kasy 3 880,45, urządzenia drukarni i własnych zapasów 76 627,64, rachunek papierów wartościowych 4000, rach. P. K. O. 4.87, rach. zysków i strat 22 958,93 zł. Pasywa: rach. kapitału akc. 75 000, rach. bieżący 49 044,76, rach. weksli 217,50, rach. dywidendy 54,45 złotych. Straty: koszty handl. 20 860,60, koszty drukarni 84 582,62, odpisy i pozostałość z 1925 r. 16 271,72 zł. Zyski: rach. druków 98 756 01, rach. strat 22 958,93, razem 121 714,94 złotych.

Drukarnia i Stereotypja Ludwik Gronuś i Stanisław Orłowski, Kraków, Stolarska 6. Firmę wpisano do rejestru handlowego sądu okręgowego w Krakowie. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie drukarni i stereotypji. Spółka się zawiązała z dniem 1 stycznia 1927 r.

Drukarnia J. Brejski, Toruń. Sąd powiatowy w Toruniu ogłasza, że firma wygasła.

Kluczewska Fabryka Papieru, Sp. Akc., z siedzibą w Warszawie. Firma powiększa kapitał zakładowy o 1 306 560 zł czyli do 3 000 000 zł drogą drugiej emisji 130 656 sztuk nowych akcyj po nominalnej wartości 10 zł każda. Pierwszeństwo nabycia akcyj nowej emisji służy właścicielom akcyj emisji poprzedniej w stosunku 3 nowych na 4 posiadane akcje i 1 nową za każde 50 posiadanych akcyj. W ciągu dwóch miesięcy od dnia zamknięcia subskrypcji akcje nowej emisji winny być wydane akcjonarjuszom.

Nowowilejska Fabryka Masy Drzewnej i Papieru, Sp. Akc., Wilno. Firma zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 29 grudnia r. b. o godz. 6 po poł. w lokalu zarządu firmy w Wilnie, ul. Słowackiego nr. 4. Na porządku obrad pomiędzy innemi: reasumpcja uchwały w przedmiocie podziału kapitału akcyjnego 17 000 zł na 10 000 akcyj po 1,70 i ustalenie, że kapitał akcyjny składać się będzie z 1000 sztuk akcyj po 17 zł każda; reasumpcja uchwały podwyższenia kapitału akcyjnego do 100 000 i powzięcia uchwały o podwyższeniu kapitału akcyjnego do 102 000 drogą nowej emisji akcyj dla akcjonarjuszów emisji poprzedniej.

Notatki

Z ruchu księgarzy w Polsce. Związek Księgarzy Polskich wydał plakat gwiazdkowy reklamowy i rozesłał go wszystkim swym członkom.

Z ruchu księgarzy w Norwegji. Stowarzyszenie księgarzy w stolicy norweskiej, Oslo, postanowiło pobierać od kredytów udzielonych swej klienteli, niezapłaconych w ciągu roku, po 5 procent. Również zwróciło się stowarzyszenie księgarzy do stowarzyszenia wydawców z zaleceniem, ażeby przy sprzedaży na odpłatę pobierało po 5 procent od ceny sklepowej więcej.

Z ruchu księgarskiego w Niemczech. Z kół księgarskich w Niemczech coraz więcej napływa do firm wydawniczych użaleń, że kupująca książki publiczność nabywa przeważnie tylko świeżo wydane dzieła; dzieła wydane przed rokiem publiczność uważa za przestarzałe, stąd księgarze domagają się nadsyłania w komisową sprzedaż tylko najnowszych wydawnictw książkowych.

Ażeby okna wystawowe księgarzy ożywić, zalecają stowarzyszenia księgarskie przy wystawach książek bardziej akcentować łączność literatury z życiem codziennem. Zupełnie na serjo zalecają naprzykład wystawę dzieł kucharskich obok stołu jadalnego odświętnie udekorowanego!

Stowarzyszenie księgarskie „Buchhändler-Börsenverein“ wydało także w tym roku z okazji zbliżającej się Gwiazdki plakat reklamowy w sześćkolorowem wykonaniu, o formacie 44×58 cm, według projektu artysty malarza H. Böttchera w Lipsku.

Stowarzyszenie sprzedawców książek i czasopism na Rzeszę niemiecką wszczęło w Berlinie z wydawcami czasopism rokowania o podwyższenie prowizji za sprzedaż czasopism. Układy nie zostały na razie uwieńczone żadnym rezultatem.

Nowa fabryka papieru gazetowego we Francji? Czasopismo „Bolletino della Cartiera Burgo“ donosi, że Henri Beguin, syn francuskiego fabrykanta cukru, zwiedził w tych dniach fabrykę papieru firmy „Cartiere Burgo“ w Verzuolo, w Włoszech, by zdobyć sobie pogląd na fabrykację papieru. Ojciec jego zamierza zbudować we Francji nową fabrykę papieru gazetowego.

Przegląd piśmiennictwa obcego

Gleizes Albert. La Peinture et ses lois. (Ce qui sortir du cubisme.) Col la Cible. In-8 jésus. 58 p. Fr. 7.50.

Baudie. Le livret du litographe. 212 p. Fr. 15,—.

Hobson R. L. Cent planches en couleurs d'art chinois. Fr. 200.—.

Jahrbuch, österreichisches, der Papier- und Pappeverarbeitung und des -Handels. Zentraladressbuch. Hrsg. vom Bund d. Papier- und Pappeverarb Industrien in Wien. Bearb. von J. Grünwald. (1). 1927/28. (139 S.) Gr. 8⁰. Opr. Rm. 8.—.

Engel-Hardt Rudolf. Vom Gehilfen zum Druckerei-Direktor. Der Weg zum fachl. Aufstieg. 1 Aufl. (VII, 184 S. 3 farb. Taf.) 8⁰. Opr. Rm. 4,50.

Massmann Franz. Die Plakatschrift. Prakt. Schule. Mit zahlr. Abb. u. grossen Tafeln moderner Alphabete, Ziffern und Ornamente. 9 Aufl. (92 S.) Gr. 8⁰. Opr. Rm. 4,—.

Adressbuch der Papier-, Pappen-, Holzstoff-, Zellulose- und Strohstoff-Fabriken des Deutschen Reichs, Dänemarks, Elsass-Lothringens, Hollands, Oesterreichs, Polens, der Schweiz und der Tschechoslowakei. Bearb. von Ulrich Kirchner. 22 Aufl. 1927/28. (600, CXI S.) 8⁰. Rm. 9,50.

Wiechert Alfred. Kunstchrift und Plakat. 1 Aufl. (22, II S.) Gr. 8⁰. Rm. —,90.

Städtische Kunsthalle Mannheim. Graphische Werbekunst. Internationale Schau zeitgemässer Reklame vom 7. Aug. bis 30 Okt. (38 S.) 8⁰. Rm. 1,—.

Książki powyższe są do nabycia w księgarni: **Trzaska, Evert & Michalski,** Warszawa, Hotel Europejski.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu". Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70